

i WĘŻYKI z głębin

Testujemy trzy "systemy" – złożone z interkonektów z przewodami głośnikowymi – wychodząc naprzeciw hipotezie, że firmowe zestawy mają głębszy sens brzmieniowy. Weryfikować tej hipotezy nie będziemy – po prostu napiszemy, jaką głębokość udało się w ten sposób uzyskać.

Jak każda szanująca się firma, tak i amerykańska XLO nie jest kolejnym potentatem, zamawiającym przewody np. w tajwańskim EmTechu, i sprzedającym je z własnym logo. XLO proponuje ekskluzywne, wypracowane przez lata własne rozwiązania. Wystarczy zresztą jeden rzut oka na którąkolwiek konstrukcję tego specjalisty, żeby przystanąć i wyrzucić z siebie: "Ooo - coś innego..."

Przewody XLO nie mają (poza kilkoma wyjątkami) ekranu, zaś przewodniki owinięte są wokół teflonowej rurki i krzyżują się ze sobą pod specjalnym kątem. Teflon pochodzi z najszlachetniejszej odmiany AF, stosowanej w przemyśle lotniczym, odmiana, która kosztuje 7 dolarów za gram... Hasłem przewodnim jest: "miedź i nic więcej". W przypadku dwóch najwyższych serii - *UnLimited* i *Limited*, charakteryzuje się ona czystością 6N (99,99997%). Przewody produkowane są w krótkich seriach. Własnej produkcji są również wtyczki, wykonywane z kęsa czystej miedzi lub miedziowo-berylowego stopu Brush-Wellman Alloy 174. Złocenie następuje w opatentowanym procesie bez pośrednictwa niklu. Oplot przewodu zbalansowanego LE-2 (do porównań otrzymaliśmy również niezbalansowany interkonekt *UnLimited UE-2*) wykonany został z rurek teflonowych o charakterystycznym fioletowym kolorze. Przewód głośnikowy to potężny wąż w kolorach fioletowym i szarym, obleczony dodatkowo przezroczystą plecionką. Z dwóch jego stron znajdziemy potężne zworniki, z których wychodzą osobne żyły - dodatnia i ujemna. Podobnie, jak wszystkie inne przewody XLO, tak i te są kierunkowe. Kierunek (a raczej zwrot - język polski, te dwie rzeczy określa - niestety - dość nieprecyzyjnie) zaznaczony został dużymi strzałkami. O ile w przypadku przewodu głośnikowego może to mieć jakiś sens - przewodniki są ułożone w specyficzny sposób - o tyle w przypadku interkonektu jest to trochę zabawne, jako że wtyki XLR (zbalansowane) i tak ZAWSZE wpina się w tym samym kierunku (inaczej się po prostu nie da), tj. męski jest wtykiem (początek), zaś żeński gniazdem (koniec)...

Przewody XLO budują kapitalną scenę - coś, czego trudno będzie gdzie indziej doświadczyć. Jest ona bardzo głęboka, plastyczna, ma wyraź-

XLO LIMITED EDITION LE-2, UNLIMITED EDITION UE-5

Dystrybutor: AUDIO CENTER

Cena [zł]:

Limited Edition LE-2 (0,5m) - 8280

UnLimited Edition UE-5 (2x3m) - 31 740



nie zaznaczony kształt. Najczęściej scena budowana jest jako półokrąg, a w najlepszym razie jako trapez, z krótszym bokiem z tyłu. W XLO dostajemy niemal holograficzny obraz wydarzeń, łącznie z dokładnymi wymiarami sali. Umiejętność ta pozwoliła śpiewakom z płyty z madrygałami Monteverdiego zabrzmieć bardzo naturalnie i gładko. Mieli oni swoje własne miejsca, na dużej, dużej scenie, dzięki czemu odległości pomiędzy nimi przypominały to, co dzieje się w rzeczywistości.

W tym samym nagraniu uwidoczniła się jeszcze jedna cecha kabelek XLO - cudowna średnica. Tak gładkie, a jednocześnie nośne i wypełnione harmonicznymi głosy zdarzają się bardzo rzadko. W rzeczywistości XLO ma tendencję do pokazywania lepszej strony świata - bez względu na to, co wrzucilibyśmy do odtwarzacza czy na talerz gramofonu, te amerykańskie kable będą szukały przede wszystkim pozytywów. Spairane realizacje nie są wypunktowane w sposób, w jaki robi to np. Siltech czy Tara Labs - bez względu na to i to głównie w sferze bar-

wy - a raczej będą się manifestowały spadkiem dynamiki i ogólnym zamazaniem planów.

Saksofon miał wypełniony środek, dół i wyraźną górę. Ta ostatnia była wyrazista, dokładna i "perlista". Nie dostaniemy wprawdzie owego "zadęcia", które z taką pewnością serwował Cardas, jednak wymienione cechy pozwolą o tym zapomnieć. Sprawa basu jest do samodzielnego przesłuchania. W dobrze wyprodukowanej muzyce pop (Madonna, Music, Maverick/Warner Bros 47865-2), ze wzmacniaczem tranzystorowym bas był potężny i duży. Peak Consulty *Empress*, którym w tej mierze niczego nie brakuje, oddychały, mruzczały i masowały przyjemnie po brzuchu. Przy uderzeniach basu z płyty Adama Pierończyka *Digivooco* uderzały zaś szybko i zwięźle. Nieco inaczej było z urządzeniami lampowymi SET i PP i jazzem, gdzie zakres ten podawany był oszczędniej i bez tego fenomenalnego zejścia. Może zresztą w ten sposób pokazywane były naturalne różnice między technologiami?

Każda płyta, każde nagranie dostarczane było przez XLO w pięknej, przyjemnej formie. Nie ma mowy o zacieraniu szczegółów - to już nie ta liga, jednak każdy z elementów jest pięć razy oglądany, polerowany i z wyczuciem składany w całość. Można się w XLO zakochać. I jeszcze jedno, może trywialne spostrzeżenie - XLO pracują najlepiej w swojej rodzinie. Miksy z innymi przewodami były bardzo ciekawe, jednak pełnię swoich możliwości pokazywały w zestawie.

